

Mało żaków na UWM

Na 14,5 tysiąca miejsc zgłosiło się 12 tysięcy kandydatów – mówi prof. Józef Górniewicz, rektor uczelni. Niektóre kierunki studiów mogą więc zostać zlikwidowane, a w ślad za tym niewykluczona jest redukcja zatrudnienia.

Uniwersytet Warmiński – Mazurski przygotował w tym roku akademickim 14,5 tys. miejsc na pierwszym roku studiów. Tradycyjnie najbardziej oblegana była medycyna – o 80 indeksów zabiegało 1,7 tys. chętnych. Nie wszystkie jednak kierunki cieszyły się taką popularnością. Na trzydziestu z nich wciąż są wolne miejsca, to m.in. bioinżynieria, filozofia, inżynieria bezpieczeństwa, matematyka, nauki o rodzinie, politologia, socjologia czy technologia żywności i żywienie człowieka. Dlatego władze uczelni zdecydowały się na rozpisanie drugiego naboru, który rozpoczął się 7 września. To też nie rozwiązało problemu. – W tym roku akademickim będzie kształciło się mniej studentów.

Na 14,5 tysiąca miejsc zgłosiło się niewiele ponad 12 tysięcy kandydatów – mówi prof. Józef Górniewicz, rektor UWM. – Skutek będzie taki, że wstrzymujemy naukę na pierwszym roku na kilku kierunkach.

Rektor nie chce jeszcze podać konkretów. – Wszystko będzie jasne w najbliższy czwartek, kiedy zbierze się komisja uczelniana – mówi tylko.

W grę wchodzi od czterech do pięciu kierunków. Z naszych informacji wynika, że pod uwagę brany jest jeden kierunek o profilu humanistycznym, dwa rolnicze i jeden techniczny.

- Wiem, że nastroje wśród kadry nie są najlepsze i po uczelni krąży informacja, że władze stworzyły już nawet listę dwustu pracowników naukowych, którzy będą musieli się rozstać z uniwersytetem – mówi, prosząc o anonimowość, jeden z pracowników UWM. Władze uczelni tłumaczą, że chodzi o rachunek ekonomiczny. – Stosujemy zasadę opłacalności, a to oznacza, że warunki dyktuje rynek. Jeżeli nie ma chętnych, to trudno prowadzić naukę – wyjaśnia rektor. Jeżeli taka sytuacja powtórzy się w następnych latach, to najmniej popularne kierunki prawdopodobnie zostaną zlikwidowane. – Obecna sytuacja powoduje ogromne wyzwania organizacyjne, bo na ten rok należy znaleźć zamienną zajęcia. W przyszłości może to oznaczać likwidację miejsc pracy, a to nie jest łatwa decyzja – przyznaje rektor.

Władze mają też zastrzeżenia do kadry kierunków, na których ma zostać wstrzymana nauka. – Nie może być tak, że rektor sam ma załatwić rekrutację – mówi prof. Józef Górniewicz. – Wymagane jest większe zaangażowanie poszczególnych osób. Powinny one pamiętać, że ich kierunki istnieją dzięki studentom.

Ryszard Górecki, senator PO i pierwszy rektor UWM, pracujący w wydziale biologii, twierdzi, że obecna sytuacja potwierdza o słuszności połączenia w 1999 roku Akademii Rolniczo – Technicznej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w jedną uczelnię.

- W przeciwnym razie spadek zainteresowania wśród przyszłych studentów byłby jeszcze bardziej odczuwalny – uważa Ryszard Górecki.

- Obecna sytuacja pokazuje, że zmiany mające dostosować kształcenie do zainteresowania studiami były dokonywane za wolno. Można to tłumaczyć częściowo brakiem odpowiedniej kadry.

Profesor twierdzi, że UWM powinien nastawić się na kierunki, które dadzą większe szanse zatrudnienia po ich skończeniu. – Dlatego warto w przyszłości oferować studia pod konkretnego pracodawcę, w naszym przypadku jest to np. Michelin. Wyjściem może być również skierowanie oferty dla studentów zagranicznych. Przykład medycyny pokazuje, że jest to opłacalne – kończy.

Autor: Grzegorz Szydłowski